



SŁUPCA

Niech się dzieci przyzwyczajają do krytyki

III Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Graj i Śpiewaj z Yamahą” już za nami. Elżbieta Zapendowska – krytyk muzyczny, zasiadająca w jury takich programów jak Idol czy Must Be The Musci. Tylko Muzyka a dla Słupczan przede wszystkim przewodnicząca jury festiwalu Yamahy opowiada o swoich odczuciach, dotyczących imprez tego typu.

Jak ocenia Pani przygotowanie uczestników festiwalu i ich interpretacje?

Jak to na takich festiwalach bywa bardzo różnie. Niektórzy są świetnie przygotowani, mają bardzo dużo do powiedzenia, inni są słabsi ale ponieważ festiwal istnieje dopiero trzeci rok, także czekamy, że za dwa, trzy lata będzie już fenomenalnie.

Dlaczego zgodziła się Pani po raz drugi przewodniczyć jury Festiwalu „Graj i Śpiewaj z Yamahą”?

Wie Pan znam taką jedną kobietę, która się nazywa Arleta Adamczyk i nie dała mi szansy nieprzyjechania.

Czy uważa Pani, że publiczne prezentowanie i ocenianie dzieci w tak młodym wieku to dobry zabieg?

Niech się dzieci przyzwyczajają do krytyki. To jest ciężki zawód. Jak nabiorą przyzwyczajęń pozytywnych – potem, jak zwałę ich z piedestałów w programach typu „Idol” (a nawet po śmierci mogą straszyć) to już się nie będą tak bały, prawda?

Czym różni się ocenianie uczestników Festiwalu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej od oceniania uczestników takich programów jak np.

Must Be The Music. Tylko Muzyka?

Na dobrą sprawę niczym się nie różni – to jest taka sama robota i wydaje mi się, że nie ma żadnych różnic, tylko że ta ocena dzieje się poza kamerami a tamta na oczach kamer. Dla mnie to nie ma żadnej różnicy.

Okiem eksperta – dostrzegła Pani wśród uczestników festiwalu wyjątkowy talent lub potencjały na zawodowych piosenkarzy?

Zawodowy piosenkarz to paskudny zawód a jednak parę osób na tym festiwalu ma predyspozycje aby zajmować się tym zawodowo. Jednak jeszcze tyle czasu przed nimi, że... zobaczymy, jak to będzie.

Czy spotkamy się z Panią na przyszłorocznym festiwalu?

Proszę Pana, być może umrę do przyszłego roku bo to nigdy nic nie wiadomo. A z tym szacunkiem to bym sobie dała spokój – jestem na tyle dojrzałą kobietą, że wiem – niektórzy by mnie zastrzelili a niektórzy wręczyli by mi kwiatek. Więc mam to poukładane w głowie i w ogóle się nie przejmuję ani pochlebstwami ani krytyką. Dziękuję uprzejmie za poświęcony czas. ■